

Oceny i omówienia

BERNARD PIOTROWSKI: *O Polskę nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego (1919 - 1939)*. Instytut Zachodni, Poznań 1987, 438 ss.

W historiografii polskiej zainteresowanie dziejami ideologii, myśli politycznej, ich uwarunkowaniami, inspiracjami, kierunkami przeobrażeń oraz funkcją w życiu publicznym uległo w ostatnich latach wyraźnemu ożywieniu. W tym nurcie zainteresowań mieszczą się również badania nad dziejami polskiej myśli zachodniej oraz kompleksem problemów związanych z wielokierunkowymi działaniami na rzecz odzyskania, a później utrzymania historycznie polskich ziem na zachodzie m. in. poprzez upowszechnianie wśród społeczeństwa problematyki tych ziem. Do tego nurtu badań zaliczyć należy wydaną ostatnio książkę Bernarda Piotrowskiego.

Studium B. Piotrowskiego oparte jest na solidnych podstawach źródłowych. Autor wykorzystał akta archiwalne Uniwersytetu Poznańskiego, a także liczne materiały drukowane, w tym zwłaszcza prace popularnonaukowe i publicystyczne pracowników naukowych, zamieszczane licznie m. in. na łamach „Kurierza Poznańskiego”, „Strażnicy Zachodniej” i innych czasopism. Szkoda tylko, że pominięte zostały przez autora, znajdujące się w Archiwum Polskiej Akademii Nauk Oddział w Poznaniu obszerne materiały rękopiśmienne m. in. spuścizny profesorów: M. Z. Jedlickiego, K. Kaczmarczyka, J. Kostrzewskiego, K. Tymienieckiego i Z. Wojciechowskiego. Wykorzystanie wspomnianych materiałów prawdopodobnie nie wpłynęłoby w większym stopniu na samą treść książki. Przyczyniłoby się jednak do jej wzbogacenia o dalsze, nieznane elementy, bądź też do sformułowania nowych pytań badawczych.

Znaczną rolę w badaniach B. Piotrowskiego odgrywa także literatura. W zamieszczonej na końcu książki bibliografii, mającej charakter selektywny, zamieścił autor ogółem 542 tytuły. W rzeczywistości wykorzystał ich znacznie więcej, bowiem nie zamieszczono w niej wszystkich nawet tych obszerniejszych prac naukowych, na które powołuje się w przypisach (np. s. 32 przypis 15; s. 40 przypis 44; s. 115 przypisy 28, 29 i 30; s. 270 przypis 192). Nie bardzo rozumiem przyczyny takiego zabiegu.

Studium B. Piotrowskiego ma charakter analityczny. Autor uzasadnia w nim pogląd, że myśl zachodnia stanowiła w okresie międzywojennym jeden z głównych trendów występujących w badaniach naukowych realizowanych na Uniwersytecie Poznańskim, w którym dokonywała się stała konfrontacja postaw, stanowisk, osiągnięć badawczych oraz mechanizmu interpretacji naukowej z polityką i nauką Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy. Celowi temu podporządkowana została konstrukcja pracy (składającej się z dziewięciu rozdziałów), która — dzięki przejrzystości i konsekwentnej realizacji — umożliwiła autorowi ukazanie głównych wątków myśli zachodniej w poszczególnych dyscyplinach badawczych reprezentowanych na Uniwersytecie Poznańskim.

W rozdziale pierwszym przedstawił autor główne problemy rozwoju podstaw polskiego „myślenia zachodniego” w Wielkopolsce w XIX w., którego przejawem zasadniczym stało się poczucie więzi dziejowej, kulturowej, narodowej, społecznej i ekonomicznej z pozostałymi ziemiami polskimi w obrębie państwa pruskiego, tj. ze Śląskiem, Pomorzem oraz Warmią i Mazurami. Wskazał też słusznie na dokonujące się w Wielkopolsce przemiany, które doprowadziły do sytuacji, w której Poznań w powszechnej świadomości awansował do roli stolicy Polaków zaboru pruskiego. Autor wskazał na główne komponenty tej ideologii, wśród których ważną rolę odgrywało podkreślanie integracyjnych więzów łączących ziemię wielkopolską szczególnie ze Śląskiem i Pomorzem. W tym zakresie podkreśla rolę, jaką odegrała prasa wielkopolska, bezpośrednie migracje działaczy poznańskich na te ziemie, a także nawiązująca się współpraca między organizacjami i instytucjami naukowo-kulturalnymi oraz społeczno-ekonomicznymi. Prowadziły one do zacierania różnic i uprzedzeń dzielnicowych oraz kształtowania się jednolitych form narodowej samoobrony wobec naporu polityki germanizacyjnej. Zwraca uwagę na miejsce ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich w rodzącym się na przełomie XIX i XX w. ruchu narododemokratycznym.

Najwyższej miary przejawem pełnej polskiej świadomości roli oraz celów podejmowanej walki obronnej o zachowanie tożsamości narodowej były starania o utworzenie w Poznaniu uniwersytetu. Autor problem ten przedstawił w sposób zwięzły, jasny i czytelny, kreśląc warunki społeczno-polityczne ziem zachodnich oraz czynniki, które zdecydowały ostatecznie o lokalizacji przyszłego uniwersytetu nie w Gdańsku, jak pierwotnie zamierzano, lecz w Poznaniu. W tym krótkim, bo liczącym zaledwie 13 stron rozdziale, zawarł autor najważniejsze treści wprowadzające czytelnika w główne problemy, będące przedmiotem dalszych jego rozważań. Rozdział ten pozostawia jednak pewien niedosyt spowodowany zupełnym pominięciem wcześniejszych tradycji okcydentalnych w nauce polskiej, rozwijanych np. w środowiskach naukowych Lwowa i Krakowa (O. Balzer, W. Kętrzyński, E. Romer, K. Nitsch) oraz polskiej twórczości literackiej (J. I. Kraszewski, B. Prus, H. Sienkiewicz, M. Konopnicka) oraz innych form wypowiedzi artystycznych przed odzyskaniem niepodległości. Uwzględnienie tych elementów pozwoliłoby, w moim przekonaniu, lepiej zrozumieć fakt, iż z chwilą utworzenia Uniwersytetu Poznańskiego zatrudniona w nim grupa młodych uczonych, mimo iż pochodzili z różnych regionów kraju (głównie z uniwersytetów galicyjskich), potrafiła w krótkim czasie włączyć się z całym zapalem w nurt badań nad problematyką zachodnią, kładąc trwałe podstawy dla rozwoju znanej w kraju i zagranicą poznańskiej szkoły zachodniej.

Rozdział drugi poświęcony został omówieniu działalności Teodora Tyca — jednego z najwybitniejszych twórców myśli zachodniej. Napisany został przy wykorzystaniu źródeł mało znanych i nie wykorzystywanych dotąd przez badaczy, w tym cennych zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Sylwetkę T. Tyca ukazał autor na tle szerokiej panoramy wydarzeń i ludzi. Ten wybitny historyk i patriota wprawdzie sympatyzował z narodową demokracją i podziwiał jej prężność organizacyjną, uważał jednak, iż (w konfrontacji z Niemcami) wobec konieczności utrzymania polskości jako wału ochronnego na naszych ziemiach zachodnich wszelkie ambicje partyjne muszą zejść na plan dalszy. Z tych też względów dążył zdecydowanie do nadania utworzonemu w 1921 r. w Poznaniu (również przy jego walnym udziale) Związkowi Obrony Kresów Zachodnich charakteru organizacji ogólnonarodowej i ponadpartyjnej, działającej na rzecz utrwalenia terytorialnego stanu posiadania Polski na zachodzie. Rozdział ten jest w moim odczuciu

najpełniejszym, opublikowanym dotąd studium dotyczącym tego wybitnego teoretyka polskiej myśli zachodniej.

W rozdziale trzecim prezentuje B. Piotrowski główne składniki orientacji zachodniej szkoły archeologicznej Józefa Kostrzewskiego. Ukazał w nim postać tego wybitnego uczonego, jego drogę naukową, zaangażowanie w przeciwstawianie się antypolskim tendencjom w archeologii niemieckiej, szczególnie zaś w poglądach Gustafa Kossinny i jego uczniów. W sposób jasny i przejrzysty przedstawił stanowisko oraz argumentację J. Kostrzewskiego oraz jego uczniów, występujących z tezą o zasiedzeniu Słowian (Polaków) w dorzeczu Odry i Wisły na obszarach od Łaby po Dniepr, tj. na terenie, który w szkole archeologicznej Kostrzewskiego uważano za „praojczyznę” Słowian. Miało to także znaczenie prestiżowe w konfrontacji z prehistorią niemiecką, bowiem w opinii polityków niemieckich Polska była „państwem sezonowym”, a w odczuciu niemieckich archeologów ze szkoły Kossinny Polacy byli narodem osiadłym na „pragermańskiej ziemi”. W ten sposób np. spór naukowy o charakter kultury łużyckiej zmienił się szybko w kontrowersję polityczno-prestiżową. W rozdziale tym ukazany został Kostrzewski jako konsekwentny obrońca słowiańskiej ciągłości osadniczej na ziemiach polskich. Był wiernym ideologii zachodniej, a prowadzone przez niego polemiki stanowiły jedną z form walki o utrzymanie powersalskiego *status quo* w Europie.

Problem zainteresowań badaczy wielkopolskich dziejami Słowiańszczyzny Zachodniej, broniących już w latach osiemdziesiątych XIX w. koncepcji zasiedlenia ludności słowiańskiej między Łabą a Dnieprem, przedstawił autor w rozdziale czwartym, wskazując przy tym na takich badaczy jak: Dominik Szulc, Wilhelm Bogusławski, Karol Emilian Sieniawski, Alfons Parczewski. Szkoda jednak, że ograniczył się w tym miejscu do badaczy tylko wielkopolskich, pomijając przedstawicieli innych ośrodków (jak np. W. Kętrzyński we Lwowie), którzy także dostrzegali ten problem i odegrali nie mniejszą rolę w polemikach z nauką niemiecką na temat terytorialnego zasięgu ludności słowiańskiej w starożytności. Wówczas też dalsza część rozdziału, poświęcona omówieniu instytucjonalnych form naukowych zainteresowań UP problematyką zachodniosłowiańską, stanowiłaby logiczny ciąg rozumowania na temat wcześniejszych, ponadregionalnych zainteresowań nauki polskiej problematyką zachodnią.

Wiele uwagi poświęcił autor analizie działającego przy Uniwersytecie Poznańskim Instytutu Zachodniosłowiańskiego, założonego i kierowanego przez przybyłego z Krakowa wybitnego językoznawcę Mikołaja Rudnickiego. Ukazał w nim postać tego uczonego, jego zainteresowania naukowe oraz ścisły związek tych zainteresowań z bieżącymi potrzebami społeczno-kulturowymi i aspiracjami politycznymi narodu. Dzięki temu kierowany przez niego Instytut Zachodniosłowiański mógł brać czynny udział w intelektualnej walce o wybrzeże Bałtyku i ujście Wisły, które przedstawiane były systematycznie w nauce niemieckiej jako *uralter Heimatboden der Germanen*. Co więcej, dzięki szerokiej działalności naukowej i publicznej M. Rudnickiego, Uniwersytet Poznański w opinii innych współpracowników tej placówki uznany został wkrótce za główne krajowe centrum badań nad Słowiańszczyzną Zachodnią i etnogenezą Słowian.

Sporo miejsca poświęcił autor również działalności naukowej innych współpracujących z Rudnickim językoznawców, reprezentujących także odmienne poglądy (jak A. Brückner), dając niemalże pełny obraz językoznawstwa polskiego. Dzięki temu również i postać samego Rudnickiego oraz jego szerokie powiązania naukowe jawią się w sposób pełniejszy i bardziej wyrazisty.

Ale podjęte przez Piotrowskiego problemy to również kwestia badań nad topo-

nomastyką historyczną polskich ziem zachodnich prowadzonych na Uniwersytecie przez Stanisława Kozierowskiego, to gruntowne studia Kazimierza Tymienieckiego nad strukturą społeczną Słowian Zachodnich w wiekach średnich, nad początkami niemieckiego osadnictwa na tym obszarze oraz jego pionierskie prace na temat struktury ludności wiejskiej między Łabą i Odrą. Dzięki tak szerokiemu rozumieniu problemu udało się autorowi nakreślić w miarę pełny obraz działalności naukowej Uniwersytetu w tym zakresie oraz powstających na nim dalszych inicjatyw na rzecz zintensyfikowania badań nad Słowiańszczyzną Zachodnią, co było szczególnie ważne w obliczu wzmocnienia od 1937 r. niemieckiej „ofensywy naukowej” przeciwko Polsce i pozostałym krajom słowiańskim.

Następny, piąty rozdział książki poświęcony został prezentacji drogi naukowej jednego z czołowych przedstawicieli myśli zachodniej w historiografii polskiej — Zygmunta Wojciechowskiego. Wprawdzie w pierwszej części rozdziału autor w sposób trochę mało wyrazisty wskazał na przesłanki, które umożliwiły temu młodemu, pochodzącemu z Galicji historykowi zrobienie błyskotliwej kariery naukowej oraz wrońnięcie w krótkim czasie w poznańskie środowisko uniwersyteckie, za to w dalszej części rozdziału ukazał sylwetkę tego uczonego w pełniejszym świetle. Jawi się tu Z. Wojciechowski jako żarliwy polemista, występujący przeciw tendencyjnemu pogłębieniu głośzonym przez historiografię niemiecką na temat pochodzenia oraz funkcji społecznych i państwowych pierwszych Piastów. Lansowanej przez historiografię niemiecką teorii o powstaniu państwa polskiego w drodze podboju dokonanego przez „obce szczyty wojenne” (normańskie) przeciwstawiał Wojciechowski ewolucyjną i samoistną teorię genezy państwa polskiego za pierwszych Piastów. Popierali go w tym K. Tymieniecki i inni historycy polscy. Wynikiem tych polemik była opracowana przez Wojciechowskiego w latach następnych koncepcja „ziem macierzystych Polski”. Autor podkreśla trafnie, że polemiki te, często jałowe w aspekcie *sensu stricto* naukowym, rozumiał Wojciechowski w wymiarach politycznych; uważał je bowiem za niezbędne dla ratowania polskiej rzezi stanu oraz obrony przed przygotowywaną agresją niemiecką.

Jak już wyżej zaznaczyłem, B. Piotrowski poświęcił Wojciechowskiemu cały rozdział. Szkoda jednak, że nie uwzględnił w nim bardzo ważnej strony aktywności tego historyka, jaką był jego udział w upowszechnianiu wiedzy o ziemiach zachodnich, w rozbudzaniu tradycji polskich na zachodzie, budzeniu „zasiedloności słowiańskiej” oraz tworzeniu „mitu Polski zachodniej” w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. Wojciechowski stał wszakże od 1930 r. na czele zarządu tej uniwersyteckiej placówki. On też przyczynił się do znacznego ożywienia jej aktywności przez zwiększenie częstotliwości wykładów oraz rozszerzenie sieci punktów wykładowych poza teren Wielkopolski — na Pomorze, Gdańsk, Prusy Wschodnie.

W szóstym rozdziale książki nakreślił autor obraz poznańskiego środowiska historycznego. Znalazł się w nim zatem zwięzły szkic na temat założonego w 1922 r. Towarzystwa Miłośników Historii Ziem Zachodnich (od 1925 r. Towarzystwa Miłośników Historii) oraz dalsze etapy instytucjonalnego i organizacyjnego rozwoju historiografii poznańskiej. Na tle działalności Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego wskazał autor trafnie na znaczenie, jakie w zakresie intensyfikacji badań nad dziejami polskich ziem zachodnich i stosunków polsko-niemieckich odegrał IV Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu w grudniu 1925 r. Na szerokim tle ukazał również rolę historycznego środowiska poznańskiego w zakresie badań pomoroznawczych oraz udzielania pomocy naukowej tworzącemu się pomorskiemu środowisku naukowemu, skupionemu wokół Towarzystwa

Naukowego w Toruniu i Instytutu Bałtyckiego oraz Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki. Uczni poznańscy bowiem nie tylko sami prowadzili badania pomoroznawcze (jak Kostrzewski, Wojciechowski, Tymieniecki), lecz również inicjowali oraz sprawowali opiekę naukową nad prowadzonymi tam badaniami, gorąco popierali ideę utworzenia na Pomorzu uniwersytetu, który stanowiłby przeciwwagę dla prowadzonych w Rzeszy badań pomoroznawczych, służących rewizjonistycznej propagandzie niemieckiej.

Sporo miejsca poświęcił Piotrowski inicjatywom poznańskiego środowiska historycznego, dotyczącym badań nad dziejami Śląska we współpracy z Polską Akademią Umiejętności w Krakowie a także udziałowi w utworzeniu w 1934 r. Instytutu Śląskiego w Katowicach oraz nakreśleniu jego programu badawczego.

Odrębny (siódmy) rozdział książki poświęcony został omówieniu poznańskiej szkoły geograficznej Stanisława Pawłowskiego, który — podobnie jak jego mistrz Eugeniusz Romer — nie podzielał poglądów Wacława Nałkowskiego o przejściowym charakterze ziem polskich. Uzasadniał, że ziemie polskie stanowią geograficzną całość, obejmującą obszar między Bałtykiem a Karpatami w dorzeczu Wisły i Odry. Słusznie więc podkreślił autor książki, że tzw. orientacja zachodnia w opracowanym przez S. Pawłowskiego wzorcu polskiej geografii wywodzi swój rodowód z lwowskiej szkoły kartograficznej Eugeniusza Romera. Obaj oni w latach I wojny światowej, gromadząc materiał geograficzny, statystyczno-demograficzny i kartograficzny, przygotowali podstawy naukowe pod odbudowę polityczną państwa w granicach polskiego zasięgu etnicznego. Swoją działalnością odczytową, publicystyczną i polityczną wyprovadzali wniosek o Odrze i Nysie Łużyckiej jako naturalnej linii granicznej między Polską a Niemcami. W latach zaś powojennych Stanisław Pawłowski, tworząc poznańskie środowisko geograficzne, włączył się w nurt badań nad geografiami ziem zachodnich. Inicjował wiele prac badawczych w zakresie stosunków polsko-niemieckich. Sledząc z niepokojem antypolskie tendencje, występujące w geografii niemieckiej a odnoszące się do polsko-niemieckiej kwestii granicznej, rozwinął sam wraz ze swoimi uczniami badania geograficzne na obszarze Wielkopolski, Pomorza oraz Górnego Śląska, tworząc naukową i polityczną wizję Polski na ziemiach historycznie i etnicznie rdzennych w dorzeczu Odry i Wisły.

Problemom etnografii i socjologii ziem zachodnich Polski poświęcił autor kolejny, ósmy rozdział książki. Na tle rozwoju XIX-wiecznej i późniejszej etnografii polskiej ukazał niezwykle trudny proces tworzenia etnografii poznańskiej oraz główne kierunki prowadzonych badań. W zakresie badań socjologicznych ukazał wybitną rolę Floriana Znanieckiego — twórcy socjologii poznańskiej, który socjologiczną analizę ziemi wielkopolskiej, śląskiej i pomorskiej traktował jako patriotyczny obowiązek. Dzięki niemu myśl zachodnia przeniknęła także do socjologii.

W ostatnim, dziewiątym rozdziale, autor przedstawił zwięzły zarys rozwoju antropologii polskiej, ukształtowanie się w okresie międzywojennym polskiej szkoły antropologicznej oraz roli, jaką odegrała ona w korygowaniu dociekań niemieckiego rasizmu. Wychodząc od lwowskiej szkoły antropologicznej Jana Czekanowskiego, wskazał trafnie na sformułowaną w tym ośrodku (w oparciu również o ustalenia językoznawców, archeologów i historyków) teorię o autochtonizmie Słowian na obszarze między Łabą a Wisłą. Ukazał rolę Adama Wrzoska w rozwoju antropologii poznańskiej oraz Karola Stojanowskiego, który przychodząc w 1926 r. ze Lwowa, przeniósł na grunt poznański uzasadnienie prasłowiańskości ziem polskich. W rozdziale tym znalazły również uzasadnienie związki zachodzące między badaniami archeologicznymi, językoznawczymi i antropologicznymi, które uzupełniały się wzajemnie. Kwestionowały one upowszechnianą w Niemczech tezę, jakoby rasa nor-

dycka była nosicielem szczególnych uzdolnień i życiowego dynamizmu. Badania te zwracały uwagę społeczeństwa polskiego na niebezpieczne dla bytu Słowiańszczyzny założenia ideowe i propagandowe niemieckiej doktryny rasowej, stając się przez to ważnym komponentem przyjętej przez szkołę poznańską orientacji zachodniej.

Książkę zamyka zakończenie, w którym dokonał autor zwięzłego podsumowania swoich rozważań.

Reasumując podkreślić należy, że z całej recenzowanej książki przebija dążenie do ukazania pełnego obrazu okcydentalnych zainteresowań Uniwersytetu Poznańskiego. Zamysł ten w moim przekonaniu udał się autorowi, choć dają się zauważyć w pracy pewne luki. Przede wszystkim autor ograniczył swoje rozważania do działalności samego tylko Uniwersytetu Poznańskiego. Pomiął w nich zagadnienie współpracy tej uczelni z innymi placówkami i instytucjami naukowymi, które swoimi badaniami uzupełniały i wzbogacały naukowe środowisko poznańskie. Mam na uwadze takie instytucje jak Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, archiwa, muzea i biblioteki poznańskie. Wielu pracowników współpracowało niejako na co dzień z Uniwersytetem. Podobnie działalność wydawnicza Uniwersytetu oraz odczytowa i propagandowa omówione zostały dość pobieżnie. A przecież te formy działalności stanowiły nie mniej istotny przejaw pracy na rzecz upowszechniania myśli zachodniej. Autor chyba w zbyt małym stopniu uwzględnił również powiązania Uniwersytetu Poznańskiego z innymi ośrodkami polskiej myśli zachodniej w kraju, bezpośrednio oddziaływanie na nie oraz inspirowanie badań. Koncentrując swoją uwagę na takich dyscyplinach, jak historia, archeologia, językoznawstwo, geografia, etnografia, socjologia i antropologia, pominął inne kierunki działalności naukowej Uniwersytetu, np. prawo, polonistyka, germanistyka, ekonomia. Zgadza się z poglądem, że problematyką zachodnią interesowały się one w stopniu niewielkim, jednakże dla uzyskania pełniejszego obrazu problemu warto by je również uwzględnić.

Poza działalnością naukowo-badawczą Uniwersytet był także wielkim zespołem instytucji i organizacji społecznych, połączonych wielorakimi więzami z całym społeczeństwem Poznania i Wielkopolski, będących niejako przekazywaczami myśli zachodniej. Należały do nich również organizacje studenckie. Te przejawy i formy działalności autor jednakże zupełnie pominął w swojej książce.

Rzecz jasna, w krótkim omówieniu nie sposób zasygnalizować wszystkich problemów i kwestii poruszanych przez autora. Podniesione uwagi dotyczą w większości samej koncepcji książki oraz trafności doboru treści nad którymi można dyskutować bez umniejszania wartości samej pracy. Jeżeli jednak podniosłem pewne uwagi i wątpliwości to przede wszystkim po to, by wskazać, iż mimo znaczącego postępu badań, problematyka zachodnia wciąż jeszcze daleka jest od wyczerpania i wymaga dalszych badań źródłowych. Sama zaś książka B. Piotrowskiego stanowi niewątpliwie ważne osiągnięcie naukowe, którego można zarówno autorowi, jak i wydawnictwu szczerze pogratulować.

Marian Mroczko

WERNER WEIDENFELD [Hrsg.]: *Nachdenken über Deutschland. Materialien zur politischen Kultur der Deutschen Frage*. Verlag Wissenschaft und Politik, Köln 1985, 182 ss.

„Kim jesteśmy?“, „Skąd przychodzimy?“ „Dokąd zmierzamy?“ — to pytania stawiane w latach osiemdziesiątych ze szczególną intensywnością przez zachod-